Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 12 gr.

# Front Polski Zbudzonej

DWUTYGODNIK GOSPODARCZY, SPOŁECZNY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 344-31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

**Polacy, zbudźcie się!**

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 25 groszy, Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

**WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!**

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 1 lipca 1935 r. Nr. 24

# Mobilizacja sił dla ratunku Polski

Obywatele! Rodacy! **Okazuje się coraz bardziej, iż mam w stu procentach rację**, że jest źle i będzie gorzej, jak to stale od dwóch lat głoszę. Podkreślam, iż napewno będzie jeszcze gorzej pod względem gospodarczym i politycznym, a innego ratunku niema, tylko przeprowadzenie mojego programu b. RRU. **Nie jest żadną tajemnicą, iż antypaństwowe siły coraz bardziej się wzmacniają i ich apetyt rośnie.** Zamiast polonizacji, to w rzeczywistości różni **karli polityczni, laiki społeczni, niedołędzy organizacyjni i bankruci związkowi przeprowadzają germanizację względnie ukrainizację kresów.** By skutecznie zwalczyć każdego wroga, trzeba wpierw dobrze znać jego metody działania, jego duszę oraz broń jego. **Niestety my Polacy wiele gadamy, pięknie piszemy, zadawalamy się wątpliwej wartości rezultatami powierzchownemi i lubimy za bardzo spoczywać na laurach. Przeklęte nasze wady narodowe opanowują coraz bardziej nas Polaków.** Biada, stokroć biada, wszystkim naszym politykom odpowiedzialnym **o ile interesy osobiste, prywatne, kliki, lub obozu stawiają w tym przełomowym czasie ponad interes Państwa.** Czy nie jest prawdą, iż w tych powiatach, w których najbardziej i najpodlej zwalczano b. RRU., **Niemcy i komuniści zdobywają coraz większe wpływy?** Czy nie zbudzi was, przeciwnicy mojego zdrowego ruchu, naprzykład **zwycięstwo list niemieckich w Nowym Bytomiu i w Chropaczowie!** Czas najwyższy **przeprowadzić rewizję swojego postępowania i w interesie Państwa dać mi możność pracować dla dobra Polski i ludu! Za kilka dni ukaże się znów pisemko agentów Moskwy w olbrzymim nakładzie i pójdzie z rąk do rąk.**

Niemieckie związki zawodowe **nie bezcelowo wyrzucają w ostatnim czasie dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie na cele organizacyjne itd., itd.**

**Przeklęty, po siedemkroć przeklęty, przez ducha Narodu i duszę ludu ten, który mi przeszkadza w pracy uzdrowienia gospodarczego Polski.** Wy bankruci związkowi, złodzieje grosza publicznego, żonglerzy polityczni i kandydaci na posłów przekonacie się, iż mam rację i tylko obóz błękitnych **po przeprowadzeniu mojego programu może Państwo uratować.** Jakby prawo natury, przeznaczenia i opatrzności oraz Dusza Narodu wymaga przeprowadzenie mojego programu. **Im prędzej zrozumiecie mnie i poznacie waszą polityczną niezdolność oraz szkodliwość waszej społecznej działalności, tem lepiej dla Polski, biednego ludu i dla was samych.**

Obywatele! Rodacy! Apeluję do Was — **skupiajcie się pod sztandarem „Frontu Polski Zbudzonej". Werbujcie nowych stałych abonentów.** Zapewniam, iż innego ratunku niema, tylko zwycięstwo czyli przeprowadzenie mojego programu!

Nastąpią dalsze redukcje, dalsze bankructwa, dalszy spadek stopy życiowej i dalsze wzmocnienie prądów antypaństwowych aż będzie nam z b. RRU. wolno bezinteresownie swobodnie **dla Polski i ludu pracować. Przecie mnie osobiście uzdrowienia nie potrzeba.** Karjerowiczem także nigdy nie byłem. Wyrobów tytoniowych i trunków alkoholowych nie używam, a tańców, restauracyj itp. nie chcę znać, a rautów, bankietów, przyjęć i pustych gadanin, szczególnie politycznych nie znoszę. O iłebym poszedł waszym śladem, wy zakałe społeczeństwa (za prądem) karjerowicze i żonglerzy, mogłem często wielką karjerę zrobić nawet już w 1919 r. jako młodzieniec! Przecie do samego 1928 r. pracowałem przykładnie jako rzeczywisty piłsudczyk w potępianym Związku Strzeleckim i gdzie podczas przewrotu majowego **można było głowę stracić, a nie karjerę zrobić. A jak pracowałem to najlepiej osądzą i udowodnią uczciwi ludzie miarodajniejsi od was, podli karjerowicze.** Na szczęście są jeszcze o tych faktach mojej **bezinteresownej działalności dokumenta**, o czem nie będę pisał. Wy bankruci, karjerowicze i różni złodzieje oraz rycerze konjunktury politycznej, my ślicie że (jak to lud prosty mówi) **„kto jada w piątek flaki, to każdy taki"?**

Gdyby mi nie chodziło o dobro **Ojczyzny, chrześcijaństwa i ludu polskiego**, wcalebym się niewdzięcznemi sprawami polityczno-społecznemi nie zajmował. Podkreślam, iż **poważnie zagraża naszemu państwu wojująca niemczyzna i ukrainizm z jednej strony, oraz żydowski socjalizm i bezbożny komunizm z drugiej strony.**

**Polacy zbudźcie się! Chodzi o istnienie wywalczonej i wymodlonej niepodległości Polski! Co się dzieje w Gdańsku, na Pomorzu, Wielkopolsce i na Śląsku, to celowa praca kół dążących systematycznie do odebrania dalszych ziem polskich. Polacy czuwajcie! Mój program b. RRU. jest jedynym ratunkiem, lecz należy jeszcze bardziej zważać na właściwa taktykę i metody działania celem koniecznego przeprowadzenia tego programu uzdrowienia.**

**Polska musi być i będzie uzdrowiona, wielka i organizatorka rasy Słowiańskiej w myśl mojego programu, gdyż to jest wielkiem przeznaczeniem, w przeciwnym zaś razie Polska stanie się krajem głodnych, chłodnych i nagich biedaków.** O ile nie chcecie pewnego triumfu Niemiec, st. szeregowca A. Hitlera z Austrji, lub Bolszewji, prostego z ludu Stalina z Gruzji, **to precz z drogi, nie hamować uczciwej, bezinteresownej pracy dla dobra Państwa i zgłodniałego ludu!**

Podkreślam, że rzeczywiści wodzowie narodu sami się nie wybierają i nie są wybierani lecz ich jakby prawo natury — przeznaczenie — opatrzność narzuca narodowi przeważnie wbrew przyjętym poglądom „zawodowych" polityków. **Błogosławiony Naród, który zrozumie znak czasu i powołanemu wodzowi ułatwia pracę, gdyż dla nich, powołanych wodzów, życie jest tak czy owak tylko cirnistą drogą krzyżową.**

**Polacy zbudźcie się! Do pracy! Do czynu! Czytajcie broszurkę „Poznaj mój program"!**

**Józef Kowal-Lipiński.**

# Litwini wymierają!

KRÓLEWIEC. Prasa litewska podaje cyfry **odnośnie przyrostu ludności Litwy** w ciągu pierwszych miesięcy br. Jak z cyfr tych wynika, **przyrost naturalny, w porównaniu z przeciętną 2-ch lat poprzednich, zmniejszył się o 34,4 procent.** Zmniejszyła się również ilość zawartych małżeństw i to o 6,2 proc., ilość zgonów o 16,3 proc. W cyfrach absolutnych przyrost ludności w pierwszych czterech miesiącach wyniósł 6.516 osób (20.686 urodzin, 14.170 zgonów).

# Żądamy pracy i chleba dla wszystkich!

# Kilka słów prawdy

Znana jest bajka Kryłowa o zwiedzającym muzeum przyrodnicze, który zapamiętał najmniejsze motyle i robaczki, a nie zauważył wypchanego słonia... Przypomina się nam ów słoń, gdy czytamy rozprawy o „Pamiętnikach chłopów", wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. W wielu bowiem zagadnieniach, o wielu klasach społecznych w Polsce pisano w ciągu lat ostatnich; zapomniano tylko o jednem, że podstawową warstwą w Polsce jest warstwa włościańska. Ona w gruncie rzeczy jest Polską. Kto nie myśli kategorjami przemijającemi, kto ma nieco wyobraźni, ten wie, że Polska będzie tem, czem będzie chłop polski. Boć w oczach naszych ginie warstwa ziemiańska, marnieje „inteligencja", niemasz nowoczesnej klasy robotniczej. Któż pozostaje? Chłop polski, dziedzic szlachty, która stworzyła dzieje Polski. I próżno wysilają się literaci, wychowani w zgiełku wielkiego miasta, próżno klecą ramoty o Bigdach. Ma swe wady chłop polski, lecz — mimo wszystko — on jest podstawą; twórcą Polski przyszłej.

Przeświadczenie o tem jest łącznikiem między nowoczesnością, a ideologją wieku 19. Inaczej to rozumiemy, niż otumanieni przez romantyzm polityczny— ideolodzy wieku ubiegłego, lecz ich marzenia i nadzieje nieokreślone są w naszem przeświadczeniu wnioskiem logicznym ze ścisłego rozumowania historjozoficznego.

Uwagi powyższe nasunęła nam recenzja „Pamiętników chłopów" w „Polsce Zbrojnej". Dużo tam uwag słusznych, lecz wymagają one uzupełnień i postawienia kropki nad i. Czytamy tam n. prz., że „trzeba wieś zorganizować, „wyzwolić z niewoli pośrednictwa". Bardzo dobrze! Lecz czyż zamiast tego okrągłego ogólnika nie należy powiedzieć jasno i twardo, po żołniersku — trzeba usunąć żydów ze wsi?

Rzecz to duża i ważna. Żyd bowiem nietylko zajmuje wieś gospodarczo, lecz równocześnie demoralizuje ją. Nie będziemy twierdzenia tego rozwijali, ustaliła je literatura staropolska, a między innemi nie byle pisarz, bo Stanisław Staszic. To jednak nie wystarcza. Chłop jest — jak powiadają materjalistą. I nie dziwota, wszak żyje w ciągłej walce z przyrodą i z przeciwnościami, które nie usunęły się z przed niego nawet w wolnej Polsce. Lecz jest on zarazem idealistą — wystarczy poznać bliżej jego stosunek do zagadnienia życia i śmierci; jest on — jeśli go nie zdemoralizuje zła lektura i płytkie i zdeprawowane radio-filozofem życiowym, któremu może mądrości pozazdrość niejeden inteligent, wyhodowany w ideologji „państwowo-twórczej", służącej rzeczom i sprawom przemijającym. Jako taki filozof, wie on, że nie wystarczą gwarancje materjalne, że w życiu człowieka gra rolę prawo i to, co on nazywa „sprawiedliwością", a co nazwać można prawem moralnem.

To przeświadczenie kazało mu w latach niewoli przeciwstawiać się prawom moskiewskim, austrjackim i pruskim, to samo poczucie jest dziś podstawą jego dążeń politycznych i społecznych. I naprożno sobie dziś suszą głowę różni mężowie stanu nad tem, jakiemi korzyściami materjalnemi zjednać sobie wieś polską. Nic to! Trzeba tej wsi dać zadośćuczynienie przez poszanowanie prawa i „sprawiedliwości". Są to uczucia, zdawałoby się abstrakcyjne, a jednak w duszy chłopskiej bardzo żywe i realne.

Któż powinien je lepiej zrozumieć, jak żołnierz (mamy na myśli „Polskę Zbrojną"), dla którego kryterjum najwyższem jest „honor". Kto rozumie, czem jest „honor" dla żołnierza, ten powinien zrozumieć, czem jest „sprawiedliwość" dla mieszkańca wsi polskiej, ten powinien zrozumieć, że są rzeczy ważniejsze, niż dobrobyt materjalnej rzeczy, dla których poświęca się mienie i życie.

## POD ZNAKIEM EKSPANSJI KU WSCHODOWI.

1) **Nową instytucją programowej pracy niemieckiej nad rozwojem niemczyzny na wschodnich** terenach Niemiec, posiadających poważny odsetek tubylczej ludności polskiej, jest t. zw. **„Ostmarkdienst“ deutscher Studenten“,** polegający na pracy naukowej studentów niemieckich po wschodnich powiatach kresowych, i to w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego tych powiatów. Ostatni kurs tego „Ostmarkdienst'u“ (trzeci już zrzędu!), odbył się w czasie od 28. 2. do 23. 3. br. Uczestnicy kursu, w liczbie 28 osób, zostali wpierw skoszarowani w Fliegerhost pod **Frankfurtem nad Odrą, by skolei przejść do pracy praktycznej po powiatach. Uzyskane materjały zostaną zużytkowane do prac naukowych.**

Jaki jest charakter tej roboty „naukowej“ w powiatach z ludnością polską, łatwo się domyślić.

2) Niemieckie związki akademickie przygotowują — przy wydatnej pomocy państwa — nową akcję werbunkową na rzecz studjów na wyższych uczelniach, położonych na wschodzie Niemiec. Akcja ta zmierza ku temu, **by większe, niż dotąd, zastępy młodzieży akademickiej odbywały swoje studja naukowe na uczelniach w Królewcu, Gdańsku i Wrocławiu.** Dużą pomoc dają studentom niemieckim koleje państwowe pod postacią 75 proc. zniżki na kolejach; pozatem ufundowana została specjalna **pomoc stypendjalna pod nazwą „Oststudienhilfe“.**

*

Akcje wyżej przedstawione stanowią jeden z członków wielkiego programu propagandowego na rzecz wschodu niemieckiego, pomyślanego w zasadzie jako przygotowanie do **ewent, aneksji terenów na wschodzie, które miała „użyźnić“ kultura niemiecka. Społeczeństwo polskie winno mieć na tego rodzaju pracę i akcję oczy otwarte, oraz należy propagandzie niemieckiej przeciwdziałać, lecz planowo i skutecznie.**

**WYKUPUJ
STALE
MIESIĘCZNIE
ZNACZKI
„FUNDUSZ
PRASOWY“
— BOWIEM
PRZYCZYNIASZ
SIĘ
TEM
DO
SZERZENIA
NASZEJ
IDEI.**

# „Głodno, chłodno i nago“

## Jeszcze jeden obraz nędzy wsi współczesnej

Kraków, 20 czerwca.

Od niedawna zaczęto śmielej pisać o wsi, ukazując jej ponurą rzeczywistość. Kilka obrazów realistycznych nędzy na wsi, ukazanych ostatnio społeczeństwu, uważano za przesadę literacką... Niemniej sygnały te spełniły swoją alarmową misję. Wydane później rewelacyjne dokumenty jak „Pamiętniki chłopów“ i „Wieś niema pracy“ (omawiane na łamach I. K. C.) — potwierdziły tę smutną prawdę w całej rozciągłości. Pozatem I. K. C. pomieścił na swych łamach wiele reportaży ze wsi ((m. in. pióra Jana Wiktora), przejmująco opisujących nędzę na wsi, które szerokiem echem odbiły się w społeczeństwie.

JAK WYGLĄDA NĘDZA NA WSI?

Posłuchajmy jeszcze jednego głosu, pochodzącego bezpośrednio z terenu, nieprzefiltrowanego przez stylistykę i nieubranego w przenośnie językowe. Oto list, jaki otrzymaliśmy ze wsi Lipniczka, pow. nowosądeckiego:

„Bardzo proszę o umieszczenie tej prośby do społeczeństwa od najbiedniejszej ludności na wsi powiat Gorlice i Nowy Sącz.

Bieda, jaka jest na wsi, doszła do zenitu: ludzie nie mają co jeść, nawet raz dnia.

Jeżeli mają trochę mleka, to nie mają przy czem ugotować, a względnie rozpalić: niema na zapałki. Czeka się, aż gdzieś ukaże się z komina dym w sąsiedztwie — tam się idzie i prosi o trochę ognia.

Dzieci nagie, niema czem przyodziać, — jednem słowem — głodno, chłodno i nago.

Ojcowie rodzin, bracia tych maleństw chodzą — szukają pracy: cieszyli się w kwietniu, że po pierwszym maja będzie praca przy regulacji rzeki, przy drogach. Przeszedł pierwszy maj, przeszedł piętnasty i pierwszy czerwiec, a tu niema nic, żadnej pracy.

Starsi bez bielizny, bez ubrania, a są takie domy, że dzieci są pozbawione słońca, bo są nagie. Muszą siedzieć w izbie.

— Poto puszczę dzieci na pole, by robić zgorszenie? — taką dał odpowiedź ojciec na zapytanie, dlaczego trzyma dzieci zamknięte w domu.

To nie są bajki, tylko prawda, trzeba to naocznie widzieć, tylko trzeba przyjść, popatrzeć, a więcej można zobaczyć na miejscu, niż to, co szę. — Wszystko z braku pracy.

Jeżeli jest kura, zniesie jajko, matka posyła nici, by pozeszywać jako te łaty, lub by kupić soli. Nie można więcej pisać, bo łzy wyciskają się z oczu na tę nędzę.

Może znajdzie się ktoś, co ma coś z ubrania, bielizny, dla dzieci jakie stare sukienki, czy ubranka dla chłopców, dla tych maleństw jaką bieliznę, buciki, małe czy duże, a nawet łaty — również proszę, może sklepy ofiarowałyby trochę mydła, bo o tem niema mowy, by można było kupić. Zdobyty jaki grosz idzie na pszenicę; jak zmielą kilo pszenicy na siedmioro ludzi raz na dzień, to dobrze jeszcze jak jest. — Jeszcze raz proszę w imieniu tych biednych o wysłuchanie tej prośby i litość.

Cokolwiek będzie, to proszę przesłać na ręce księdza kanonika w Wilczycach p. Bobowa koło Stróż“.

PRZEZ PÓŁ MIESIĄCA KOPIĄ ZIEMIĘ ZA DARMO.

To, co jest napisane powyżej, nie odnosi się tylko do tamtego wycinka ziemi. Tak mniejwięcej żyją wszystkie wsie, ciężko wegetujące na przednówku. Tak żyje przedewszystkiem wieś małopolska, do której lato dochodzi ciężko i z opóźnieniem, gdzie przednówek zaczyna się już od zimy. Znamy np. taki obrazek we wsi, zaobserwowany na Podkarpaciu.

Codziennie nad ranem o godzinie czwartej idą ze wsi przed wschodem słońca wynędzniałe postacie chłopów, bose, obdarte, daleko, z kilkanaście kilometrów. Idą do cegielni. Przez cały dzień od świtu do wieczora kopią ziemię na cegły. Biją przez cały dzień kilofami i karku przez kilkanaście godzin nie wyprostują. Biorą za to 1.80 zł. na dzień. Wszyscy biją się o te intratne posady. Kiedy pracodawca nie chce ich przyjmować do pracy, gdyż bo się, że przy podkopywaniu ziemi może się ziemia obsunąć i będzie miał kłopoty, więc nie chce już przyjmować nowych robotników, — ci, którzy nie mają szczęścia opać przez cały dzień kilofem za 1.80, proszą go ze łzami w oczach:

— Przyjmijcie mnie panie, będę zadarmo kopał przez dwa tygodnie na próbę.

Pół miesiąca chcą kopać tę niegościnną ziemię za darmo, nie prostując karku od kilofa, aby móc dostąpić łaski otrzymania niecałych dwóch złotych za przepracowany dzień.

Tak wygląda dzień nadchodzącego lata, dzień straszliwego przednówku na wsi polskiej. **Któż i w jaki sposób podejmie się ulżyć tej nędzy i rozwiązać ten męczący, potworny problem?**

**Powyższy artykuł powtarzamy za I. K. C. lecz dodajemy, iż należy przeprowadzić program b. RRU, wówczas nastąpi era dobrobytu wsi polskiej, a zatem całego Państwa.**

## TRZEBA SIĘ ZDECYDOWAĆ CZEGO SIĘ CHCE.

Kiedy stan czwarty — świat pracy najemnej poraz pierwszy pod znakiem czerwonego sztandaru ruszył do boju o swoje prawa socjalne i polityczne, niósł on zapowiedź rewolucyjnej walki o władzę, dla zrealizowania ideału swojego, socjalistycznego ustroju. Święto pierwszomajowe było raczej jednodniową, co rok powtarzaną, **próba sił nowej klasy społecznej z istniejącym układem społecznym, wspartym o ustrój kapitalistyczny,** — próbą często krwawą i zaiste mało przypominającą obrząd, wiążący się, w zrozumieniu powszechnem, ze świętem.

Od tego czasu świat przeżył wielką wojnę, która **była zarazem gigantyczną rewolucją ekonomiczną i socjalną, a w następstwie już rok dwudziesty i pierwszy przeżywa jej imponujące i zarazem fatalne skutki,** których niepodobna nazwać inaczej jak rewolucją w permanencji. Ilekroć w tym czasie socjologowie i ekonomiści, politycy i artyści usiłowali wyznaczyć metę tej rewolucji i zarysować typ życia, jako jej przypuszczalny wynik, — tylekroć okazywali się prorokami zdezauowanymi przez bieg wydarzeń. **Silna w Europie bezpośrednio po wojnie fala rewolucyjna, zawładnawszy Rosją, krajem o przewadze azjatyckich elementów strukturalnych i psychologicznych, — rozbiła się o szybki wzrost prosperity.** Usiłujący z kolei odegrać się na fali pomyślnej konjunktury **liberalizm kapitalistyczny, zanim zdołał zmobilizować siły do rozegrania boju o panowanie, ugrzązł w trzęsawisku kryzysu i brnie w niem od paru lat powoli ale systematycznie, coraz głębiej.** Jest nawet wiele danych, że utonął — przynajmniej na dłuższy okres czasu — całkowicie. Co będzie dalej? Czy wyczerpanie sił obydwu skrzydeł społecznych i depracjacja doktryn, co je dawniej ożywiały, sprawi, że na pewien czas zatriumfuje kompromis, egzekwowany przez występujące w roli arbitra państwo i jaki ten kompromis będzie? **Czy też jakiś impuls nowy, jak chociażby wojna, nada biegowi wydarzeń kierunek chorobliwy, by w rezultacie zagmatwać węzeł przeżywanego przez ludzkość dramatu i odstąpić głos decydujący o naszych losach ślepym przypadkom i rozpaczy?** Oto problematy, ku rozstrzygnięciu których skierowana jest cała uwaga cierpiącego świata.

W każdym bądź razie trzeba zanotować fakt, że na przestrzeni ostatnich dwóch dziesiątków lat, a zwłaszcza w ich końcowem pięcioleciu, sprawa stanu czwartego została w sposób stanowczy oddzielona od sprawy socjalizmu.

Stan czwarty stał się problematem ekonomji narodowej, w najszerszem ujęciu, na całym świecie **i dzisiaj niedopomyślenia jest polityka państwowa, zwrócona przeciwko niemu.** Jest już aksjomatem, że rola czynnika pracy w gospodarstwie narodowem pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do zasobów kapitałowych, jakiemi rozporządza to gospodarstwo. **Im kraj biedniejszy, tem bardziej praca staje się główną dźwignią jego dobrobytu, tem silniejszy wpływ na jego politykę musza mieć ludzie pracy.**

Jeślibyśmy się nawet odwrócili plecami do świata zewnętrznego i zamknęli oczy na kierunek wysiłków ekonomicznych innych narodów, tylko na podstawie analizy elementów naszego własnego gospodarstwa narodowego musielibyśmy dojść do wniosku, że przyszłość nasza, najbliższa i dalsza, zawisła od wydajności pracy rąk naszych obywateli: od inicjatywy i sprawności rąk. Kraj, który w okresie rozkwitu w świecie gospodarki kapitalistycznej zaledwie liznął jej trochę i to przeważnie przy pomocy obcej inicjatywy, obcych kapitałów i obcych rąk, **nie może dzisiaj, w okresie degrengolandy form gospodarki kapitalistycznej, związywać swoich losów z jej przyszłością.** Konjunktura światowa, która sprawia, że niepodobna liczyć na szeroki i wystarczający dopływ kapitałów i inicjatywy obcych, **zwraca na nas z całą stanowczością ku naszym własnym możliwościom, utajonych w wydajności naszych mózgów i mięśni.**

**Jeśli przejście od tej diagnozy, którą wszyscy bodaj podzielają, do praktycznego oparcia o nią organizowania naszego życia gospodarczego napotyka na tak znaczne trudności, dzieje się tak przedewszystkiem, że jesteśmy narodem biedaków z arystokratycznemi nawykami. Trzeba bowiem pamiętać, że metody prowadzenia gospodarstwa narodowego są produktem nastawień psychologicznych społeczeństwa.** Jeśli nastawienie to będzie przesycone aspiracjami rozwoju, nie damy się unosić **ambicjom zadziwiania świata wiernością klasycyzmowi ekonomji** [illegible], opłacaną **powszechną nędzą i kurczeniem substancji majątku narodowego.** Jeśli zaś zwrócimy nadzieję rozwoju ku pracy, będą musiały zniknąć nieszczęsne pozostałości pogardy dla człowieka, którego ręce noszą ślady wykonywanego rzemiosła.

Psychologja polska dźwiga jeszcze ciągle **jarzmo gospodarczego nastawienia i arystokratyczny podziw dla życia bez pracy.** Rażąca wątłość i słabe umiejętności zawodowe stanu kupieckiego, fatalny upadek rzemiosł, **niski poziom kultury gospodarki na roli,** trwającej jeszcze na wschód od Wisły w stanie naturalnym, **przy jednoczesnej hiperprodukcji pseudointeligencji z małem ogólnem i żadnem zawodowem wykształceniem** — oto owoce tej psychologji. Lecz nie może być inaczej w kraju, **w którym pojęcie inteligencji złączone zostało z dyplomem szkoły średniej i gdzie pomiędzy t. zw. inteligentem,** nawet gdy życie swe spędza na adresowaniu kopert w jakiemś biurze, a człowiekiem pracy rąk, choćby to był znakomity rzemieślnik, **wykopana została przepaść towarzyska.** Gdy miarą godności człowieka jest stan wydelikacenia rąk.

Przełamanie tej psychologji jest w znacznie wyższym stopniu od genjalności koncepcyj ekonomicznych, **warunkiem rozwoju naszej siły gospodarczej, naszej zamożności.** Szacunek dla człowieka pracy fizycznej! — to jest hasło, które winno jaknajśpieszniej stać się obyczajem.

# Żądamy 6-cio godzinnego dnia pracy bez obniżki poborów!

## I oddłużenie nie pomoże bo wieś już „nie wiąże końca z końcem"

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenia oddłużeniowe, obejmujące całokształt stosunków finansowych rolnictwa, mogą być dobrodziejstwem dla wielu rolników, zwłaszcza dla tych, którzy rozporządzając gotówką, zdołają w większym stopniu wykorzystać ulgi płynące z ustawodawstwa oddłużeniowego.

Tymczasem, już po ustaleniu głównych zasad oddłużenia przez międzyministerjalną komisję, **nastąpiły nowe fakty, obniżające w dalszym ciągu opłacalność rolnictwa. Jest to dalsza obniżka cen o 10—20% artykułów hodowlanych, ziemniaków, pszenicy, żyta.**

Jeśli w roku ubiegłym gospodarstwa małe nietylko nie dają dochodu, ale nieraz rolnicy za swą pracę otrzymują po kilkanaście groszy dziennie, jak to wynika z rachunkowości, prowadzonej przez Instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach, jeśli dochód wykazują tylko nieliczne gospodarstwa rybne, sady handlowe, hodowla konia remontowego, a często rolne w wyjątkowych wypadkach, to obecnie następuje dalsze obniżenie się dochodowości.

Przy obecnych cenach artykułów rolnych, ogromna większość rolników nie zwiąże końca z końcem. Z faktu tego nie wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę, uważając, że jakoś to będzie. **Nic też dziwnego, że i osoby wysoko w hierarchji urzędowej postawione, przeceniają możności płatnicze naszego rolnictwa.** Dotychczas rolnictwo wiązało koniec z końcem przez zjadanie kapitału obrotowego i inwentarzy, oszczędzanie na koniecznym remoncie budynków i przez zjadanie substancji, zapomocą dalszego zadłużania się.

I w tym właśnie momencie weszły w życie dekrety oddłużeniowe. **Dziś widzimy, iż nadzieje, pokładane w rozporządzeniach oddłużeniowych, w licznych przypadkach, zawiodły, nie dając rolnikom możności spokojnej pracy na roli.**

Ten rozwój trwał do chwili płatności pierwszych rat w kwietniu — czy będzie on w chwili płatności drugich rat w październiku? I czy unikną one po upływie kilku miesięcy uproszczonej sprzedaży nieruchomości przez licytację?

Jeżeli nie osiągniemy minimum opłacalności lub jeśli nie nastąpią posunięcia na froncie oddłużeniowym, dostosowane do możliwości płatniczych rolnictwa, to w ciągu paru lat tysiące gospodarstw średnich i setki tysięcy gospodarstw małych pójdzie pod młotek.

Dlatego obok ustawodawstwa oddłużeniowego, konieczna jest także równoległa akcja, dążąca do **podniesienia dopływu gotówki do rolnictwa co jest możliwe jedynie po przeprowadzeniu programu gospodarczego józ. Kowal-Lipińskiego.** Wszyscy do walki z kryzysem w Polsce i zgnilizną moralną w Państwie.

## Wy goje, wy psiakrew

ZUCHWAŁE PIEŚNI ŻYDOWSKIE.

„Głos Mazowiecki" z 13-go b. m. zamieszcza poniższą notatkę: „Obszar cegielni p. Niedźwiedzia (Żyd) w Parowie pod Płockiem jest od dłuższego już czasu terenem tajemniczych jakichś zbiórek młodzieży żydowskiej z Płocka. W każdą sobotę przybywają tu liczne grupki płockiej młodzieży żydowskiej. Młodzież ta urządza na miejscu jakieś tajemnicze zebrania i odbywa ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów. Podczas tych ćwiczeń i zbiórek rozbrzmiewają krzykliwe śpiewy różnych pieśni, śpiewanych w żargonie, a nawet i w języku polskim prawdopodobnie dla odwrócenia uwagi. A jakie to pieśni, niech posłuży taki wyjątek:

„Nie nam wasze polskie baty,
Ani poznańskiej ziemi siew.
Zgnieciem marnie was, psubraty.
Wy goje,, wy psiakrew!..".

„Głos Mazowiecki" słusznie zapytuje, co oznaczają te pieśni, te zbiórki i owe tajemnicze zebrania.

## Walka z marksizmem

GENEWA. Powstał tu międzynarodowy instytut antymarksistowski, który postawił sobie za zadanie zwalczanie marksizmu i socjalizmu państwowego na gruncie moralnym, gospodarczym i socjalnym. W zebraniu organizacyjnem, któremu przewodniczył Teodor Aubert, wzięli udział przedstawiciele lub obserwatorzy Niemiec, Austrji, Szwajcarji, Belgji, Holandji, Grecji, Portugalji, Stanów Zjednoczonych A. P. i Brazylji.

# Czy nareszcie przebudzenie...

Wybitny działacz i publicysta poseł Mackiewicz (BBWR.) z Wilna w sanacyjnym korserwatywnym „Słowie" pisze:

**„W naszych dziejach na przestrzeni lat 1919 — 1935 mieliśmy wyraźny okres galicyjski. Było to wtedy, kiedy rządzili pp. Witosowie, Kiernicy — galicyjscy chłopi, ormianie i żydzi. Z erą pomajową zaczął się okres litewski. Przewinął się cały szereg ministrów, pochodzących z Wilna lub z naszem miastem związanych: Meysztowicz, Staniewicz i inni. Uważam ten okres za zamknięty. To Marszałek sprawiał, że mówiono o nas półżartem, „w miarodajnem mieście", że zapominano o naszej nędzy i biedzie i liczono się przynajmniej czasem z naszemi wymaganiami.**

**Po Jego śmierci prędko spadniemy poniżej rangi, którą zajmują w Polsce Katowice, będziemy zrównani z Rzeszowem, Radomiem, czy Jarocinem".**

„Polonja", organ czołowy Chadecji, do tych słów pisze:

**„Skąd ta melancholja? Dlaczego „prędko spadniemy"? Czyżby poseł Mackiewicz przewidywał rychły upadek systemu sanacyjnego?**

Szukając miasta, którego wpływ polityczny jest mały, wymienił p. Mackiewicz **Katowice. Miał rację. Katowiczanie i wogóle rodowici Ślązacy nie odgrywali w życiu politycznem takiej roli, jak wilnianie. Nawet na Śląsku rej wodzą dygnitarze i.. nadzorcy z dalekich stron.**

Następnie „Polonja" słusznie zauważa:

**Społeczeństwo wie o tem dobrze i nie odczuwa zasadniczo żadnej niechęci, nie odczuwa żadnego uprzedzenia do ludzi z terenów historycznej Litwy. Różnice dzielnicowe oby się zacierały jaknajprędzej. Wszędzie mogą być ludzie zdolni i tępi, dobrzy i źli.**

**To samo możnaby powiedzieć o ziemiach południowo-wschodnich, z których wysunęli się na widownią książę Radziwiłł (Wołyń), bracia Jędrzejewicze (Spiczyńce na Ukrainie), śp. Hołówko (Rosja Centralna), p. Jastrzębski (Mandżurja!) etc.**

**Nie można zgóry twierdzić, że zasadniczo każda jednostka ze wschodu jest mniej warta, niż jednostka z zachodu. Jeśli chodzi o większe grupy ludzi, jeśli weźmiemy pod uwagę nietylko miejsce urodzenia, lecz także — i to przedewszystkiem — środowiska, w których dani ludzie przebywali, wpływy, jakim ulegali, to stwierdzić trzeba, że po „okresie litewskim", który my nazwalibyśmy raczej wschodnim, powinienby przyjść okres zachodni.**

Artykuł „Polonji" kończy się słowami:

**Polacy są narodem zachodnio-europejskim. Nietylko w województwach zachodnich, ale w innych częściach Polski żyją ludzie, wychowani w promieniach zachodnio-europejskiej, łacińskiej chrześcijańskiej kultury. Przysługuje im prawo pracy dla Polski i nikt nie może ich od niej odpychać.**

**Zachodnia część Polski, zamieszkała przez ludność o wyższej kulturze i silniejsza gospodarczo, ponosząca olbrzymie ciężary, musi uzyskać większy wpływ na losy Polski. Pragnie tego cały kraj. Wszyscy wiedzą o „okresie litewskim" i wszyscy zapytują:**

**— A kiedy nareszcie okres zachodni?**

Z naszej strony dodać musimy, iż pragniemy t. zw. okresu zachodniego, lecz **broń Boże byśmy nie wpadli znów w szkodliwą krańcowość przeciwną,** jak to u nas Polaków zwykle bywa, a na czem **najbardziej cierpi Państwo.** W interesie Państwa i społeczeństwa należy czemprędzej zawezwać także ludzi **z Katowic do pracy państwowej** w Centrali! Mamy trzy ogniska rzeczywiście państwowotwórczej i patrjotycznej pracy na Zachodzie Polski. (Piszę tylko o Śląsku) i to **Katowice,** grupa idealistów „Frontu Polski Zbudzonej", **znów Katowice,** grupa naukowców prof. Musioła z „Kuźnicy" i **Cieszyn,** grupa bojowców majora J. Płonki. O ile bym miał odpowiednie wpływy, to Warszawie bym radził **także z tych trzech grup wybrać właściwych ludzi na właściwe miejsce,** a wpływy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz na handel polski, należałoby oddać **najlepszym kupcom polskim i organizatorom handlu t. j. Wielkopolanom** zresztą także z zachodu Polski.

Przepraszam, że się tak rozpisuję, jednak uważam to za obowiązek i wiem, iż po zwycięstwie ludzi obozu błękitnego b. RRU. i **pracy w myśl mojego programu,** Polska stanie się **rzeczywistem mocarstwem zachodnio-europejskim,** a społeczeństwo polskie będzie zupełnie zadowolone i najszczęśliwsze. Nastąpiłaby w świecie **nowa era pokoju i pracy tej rasy przyszłości — Słowiańszczyzny — pod rozumnem kierownictwem wielkiej, chrześcijańskiej, uzdrowionej Polski. Biada nam je dnak od błędu krańcowości nowej, gdyż odpowiedni ludzie ze wschodu na właściwych miejscach są także koniecznie potrzebni.**

Należy dążyć do równowagi, by zapanował w Polsce **niemiecki porządek, planowość** i wzorowa gospodarka **(Katowice — Poznań),** austrjacka służbowość, **fachowość i uprzejmość, (Lwów — Kraków),** oraz rosyjski rozmach wysiłków, zdolności konspiracji i także potrzebny **konserwatyzm (Wilno — Warszawa).** Pamiętajmy, iż jest wielka prawda o czem pisze p. Dmowski: **„że nasz system politycznego myślenia w przeważnej mierze zbudowany jest na fałszach" i „niedorzeczności stanowią u nas podstawę myślenia ludzi poważnych, kierowników opinji i przodowników opinji publicznej". —**

**Duch śp. Marszałka Piłsudskiego, Budowniczego Polski i Wodza Narodu, domaga się, byśmy prywatę i interesy grup odrzucili na rzecz mocarstwowej Polski. —** J.K.L.

# „Polska powinna mieć formę monarchji konstytucyjnej"

Pod tytułem „Polska bez Piłsudskiego" ogłasza znany dziennikarz francuski Jules Sauerwein artykuł w dwujęzycznym francusko-angielskim miesięczniku „Świat Nowoczesny" (Le Monde moderne), w którym to artykule omawia położenie polityczne Rzeczypospolitej po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

„Obecnie zacznie Polska naprawdę istnieć — czytamy w pierwszym zdaniu artykułu Sauerweina — i zobaczy się, czy posiada ona potrzebną dojrzałość, by rozwijać i powiększać się. Dotychczas bowiem odrodzony ten naród znajdował się pod opieką i prowadzony był za rękę. Człowiek, który przez swą przeszłość uosabiał wszystkie właściwości narodu walczącego przeciw panowaniu obcemu okazał się zdolnym do tego, by przez 16 lat — z przerwą 4-letnią jedynie — prowadzić krok za krokiem naród, ongiś rozdarty manją walk wewnętrznych, namiętnością rywalizacji i lekkomyślnością kombinacyj politycznych".

Omawiając w dalszym ciągu charakter rządu Marszałka Piłsudskiego, oświadcza Sauerwein m. i., że ustrój w Polsce panujący jest w istocie „demokracją pod opieką". Opiekun udzielał jej (tj. demokracji) nagan i wyznaczał kary, posługując się językiem i sposobami, po części właściwemi staremu profesorowi i staremu wojskowemu".

Zastanawiając się nad kwestją, co będzie dalej, Sauerwein pisze:

„Osobiście studjując położenie Polski, odniosłem wrażenie, że Polska jest dojrzała dla urządzeń parlamentarnych i demokratycznych pod tym warunkiem, by na czele państwa była stabilizacja, którą daje np. dynastja. Sądzę, że w ciągu 15-tu lat wytworzyła się dość wielka ilość umysłów, dojrzałych przez studja i doświadczenia życiowe i że Polska przy zachowaniu środków ostrożności mogłaby żyć i rozwijać się pomyślnie w ramach konstytucji, która byłaby podobna do ustroju Wielkiej Brytanji"... (I.K.C.).

## Nowa fala antysemizmu w Niemczech

LIPSK. W oknach wystawowych szeregu sklepów żydowskich rozlepiono ubiegłej nocy setki ulotek z napisem: **„kto kupuje u Żydów, jest zdrajcą narodu".**

BERLIN. (PAT) „National Sozialistische Korrespondenz" występuje przeciwko wyświetleniu przez kinoteatry niemieckie filmów nakręconych jeszcze przed rewolucją narodowo-socjalistyczną, **w których niejednokrotnie grają artyści pochodzenia niearyjskiego. Filmy te — podkreśla „N.K.S." — są zakazane, jak również zakazane jest wypożyczanie oraz wywóz tych filmów.**

# Żądamy obniżki cen cukru!

## Dla kobiet

### JABŁKA I ŚLIWKI.

Okres jesienny przynosi nam wiele owoców, które ze względu na swą wysoką wartość zdrowotną, powinny być nieodzowną częścią naszego codziennego pokarmu.

**Bardzo skutecznie działają na wszystkie tkanki organizmu jabłka, które wzmacniają żołądek, ułatwiają trawienie, pobudzają ruch robaczkowy jelit, ułatwiają wydzielanie żółci, łagodzą zgagę, pobudzają działanie gruczołów ślinowych, zobojętniają kwas moczowy we krwi, leczą wskutek tego artretyzm i kamienie żółciowe, uspakajają i wzmacniają nerwy, sok z jabłek działa moczopędnie, napotnie i rozpuszcza flegmę.**

**Gruszki zawierają dużo cukru i soli wapiennych i są doskonałemi środkami u niedokrwistych, skrofulicznych i krzywicznych.**

**Kasztany zawierają bardzo wiele mąki i cukru, wskazane są u osób wychudłych.**

**Brzoskwinie mają właściwości podniecające i wzmacniające żołądek.**

**Śliwki, zwłaszcza renklody zawierają bardzo dużo cukru i wapna, stanowią znakomity środek wzmacniający u dzieci chorowitych, osłabionych.** Zwykłe śliwki wygotowane służą jako środek lekko przeczyszczający.

**Orzechy i migdały doskonale wzmacniają w osłabieniu i niedokrwistości.** Należy je bardzo dobrze żuć. Skutkują w niedokrwistości żołądkowej, rozszerzeniu żołądkowem i biegunkach. **Orzechy są nieodzownym środkiem odżywczym i wzmacniającym zwłaszcza u dzieci.**

**Winogrona są doskonałym środkiem czyszczącym krew,** dlatego wskazane są w całym szeregu chorób, polegających głównie na zanieczyszczeniu krwi, **jak skrofuły, histerja, neurastenja, gruźlica, blednica, niedokrwistość, puchlina, rak.** W szczególności wskazane są w różnych chorobach żołądkowo-kiszkowych, w braku apetytu, osłabieniu żołądka, nawet chroniczna biegunka ustępuje bardzo często pod wpływem przeciwgnilnego działania winogron. **Wreszcie są wskazane w artretyźmie, otyłości, chorobie cukrowej; niema prawie choroby, w którejby winogrona nie były wskazane, czy to jako główny środek leczniczy, czy też jako pomocniczy.**

## Kącik radjowy

### 10 przykazań radjowych.

Katechizmem radjowym, o którym radjosłuchacz wiedzieć powinien, możnaby nazwać 10 następujących zasadniczych wskazań, a więc:

1. radjo należy rejestrować przed nabyciem i założeniem.

2. rejestrować należy prawo posiadania radja bez względu na to, czy jest wykorzystywane, czy nie;

3. instalować radjoodbiornik i odgałęzienia można w obrębie jednego ogniska domowego w dowolnej ilości punktów, jednak odgałęzienia słuchawkowe lub głośnikowe od aparatu zasadniczego do pokojów sublokatorskich podlegają oddzielnie rejestracji.

4. odgałęzienia te bez względu na to czy są wykorzystywane czy nie podlegają rejestracji.

5. w wypadku wyrejestrowania radjostacji winny być całkowicie usunięte antena oraz uziemienie i wszelka instalacja radjowa.

6. w wypadku przeniesienia radjostacji odbiorczej do obrębu innego mieszkania, instalacja w mieszkaniu poprzedniem winna być usunięta, a o przeniesieniu zawiadomić należy właściwy Urząd Pocztowy.

7. w okresie letniskowym w czasie wyjazdu poza miejsce stałego zamieszkania, instalacja winna być usunięta względnie mieszkanie zamknięte i instalacja zabezpieczona na zewnątrz lokalu. W innym wypadku należy rejestrować instalację stałą i letniskową.

8) Upoważnienie na radjostację odbiorczą jest ważne tylko na osobę, zamieszkałą, pod wskazanym adresem.

9. za instalację radjową w świetle obowiązujących ustaw uważa się nietylko odbiornik, lecz samą antenę lub uziemienie.

10. niestosowanie się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń naraża winnych na represje karne.

## Korespondencje.

### GŁOS Z POWIATU RYBNICKIEGO.

Choć obóz błękitnych RRU. został zawieszony, to idea i program w sercach naszych zostały i są już nie do wyniszczenia. Wszyscy znający program RRU. domagają się przeprowadzenia jego w 100 procentach. **Ideowcy, zwolennicy i sympacy programu Obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego przygotowujcie się, gdyż nadchodzą godziny i zbliża się czas, że wszyscy razem będziemy pracować podczas wyborów ku zrealizowani programu RRU., a więc dla dobra Ojczyzny i jej obywateli.** My, ludzie Boga i Ojczyzny, musimy nieustannie wskazywać na nasz realny program uzdrowienia gospodarczego Polski. My, ludzie stojący na straży, nie możemy pozwolić, aby nasza Ojczyzna była zatruwana jadem wrogów naszych. Musimy dołożyć wszystkich sił, aby wyprzeć wroga, musimy iść w świat z hasłem: „Bóg — dobro Ojczyzny naszem najwyższem prawem". My, ludzie-Polacy umiejący się poświęcić dla dobra Ojczyzny. My ludzie pochodzący z rodzin, z których niejeden oddał ducha Bogu w walce o wolność Ojczyzny i niejeden jeszcze chodzi z blizną, która również świadczy, że brał czynny udział w walkach o wolność Ojczyzny. Musimy teraz **dołożyć wszystkich sił, ażeby naszą Ojczyznę uzdrowić, ażeby ją oczyścić z pijawek — ludzi dbających o dobro własnych kieszeni — materjalistów, ludzi szkodzących i okradających Ojczyznę.** My ludzie b. obozu błękitnego walczymy o prace i chleb, odżydzenie Polski i dobrobyt obywateli. Żądamy, aby między nami zapanowała miłość braterska, współczucie i poszanowanie. Żądamy, aby pracowano ku zadowoleniu narodu, żądamy, aby nie zatruwano ducha ojczystego. **Żądamy pracy i chleba dla szarej masy, skazanej na powolną śmierć głodową. Zaś młodzież żyjąca bez jutra, mająca być przyszłością narodu, silnym i zdrowym żołnierzem, mogącym się mierzyć z potęgą światową musi być dobrze odżywiana, musi mieć chleb i pracę.** A dziś co ma ta bezrobotna młodzież? Głód, nędzę i podziurawione buty. Ta młodzież, która ma być przyszłą siłą narodu, obrona Państwa, dziś głodem przymiera. **Młodzież ta prosi o chleb i pracę, a jeśli nie zostanie wysłuchana idzie na lep agentów Moskwy i Berlina i nawet wyrzeka się ducha ojczystego. Wy,** ludzie odpowiedzialni za te czyny, jesteście przekleci przez ducha narodu — ludzi walczących o wolność Ojczyzny, ludzi co umieli poświęcić dla Ojczyzny to, co im było najdroższe — własne życie. A co będzie dalej? Gdyż nie widać poprawy i jest coraz gorzej. **Niema inego wyjścia jak przeprowadzenie programu uzdrowienia gospodarczego Polski.** Program ten musi być koniecznie przeprowadzony, gdyż prędzej nie będzie lepiej. Ludzie odpowiedzialni za stan obecny, ludzie bez serca **naród wąs prosi i błaga, abyście wzbudzili w sobie miłość braterską i poszanowanie bliźniego — szarego brata — Polaka.** Abyście porzucili dobro własnych kieszeni i zajęli się praca dla dobra Ojczyzny i jej obywateli i zastosowali się do programu uzdrowienia gospodarczego Polski. Opamiętajcie się wszyscy i wiedźcie, że jesteśmy braćmi-Polakami, choć biedni ale za to szczerzy. Przeto wszyscy dla dobra Ojczyzny powinniśmy pracować całą siłą i porzucić raz na zawsze chęć zysku. Twórcy programu uzdrowienia gospodarczego Polski Cześć! **Błękitny z L. T.**

**TYCHY. — Ku uczczeniu rocznicy Encykliki Rerum Novarum.**

Pod takim hasłem urządziła sobie Chrześcijańska Demokracja w niedzielę dnia 23 bm. wycieczkę do Tych. **I zdawałoby się napozór, że wycieczka ta ma charakter czysto religijny.** Niestety, jak to obecnie najnowszym zwyczajem, odbiega się od programu obchodu a pod płaszczykiem religijnym występują sobie krzykacze z pod znaku ChZZ., jak to w Tychach miało miejsce, gdzie **niejaki poseł p. Sz.wystąpił z obczernianiem tymczasowo zawieszonej, czysto polskiej, państwowotwórczej organizacji politycznej RRU.**

Czy to na to służą obchody religijne, aby uprawiać nieszczerą politykę?

**Czy p. poseł Sz. z pod znaku ChZZ. nie wie o tem, że zawieszenie partji politycznej RRU. dokonano tylko tymczasowo i w każdej chwili prace od nowa może rozpocząć?**

Zaczepiono również b. wodza RRU., ob. Józefa Kowala-Lipińskiego, jakoby w pracy w kierunku walki o lepsze jutro Ojczyzny i społeczeństwa nie podołał!

**Pytamy się p. posła Sz., czy należy uprawiać politykę na zebraniu związku zawodowego, jakie miało miejsce zaraz po sumie z ramienia ChZZ.**

Pytamy się dalej p. posła Sz. czy nie wie o tem, że **obyw. Józef Kowal-Lipiński jest Głównym Prezesem Centralnego Związku Zawodowego Polskiego i na tem polu niezmordowanie, ku wielkiemu pożytkowi mas robotniczych, z wielkim rezultatem pracuje?** W danym razie możemy się zdobyć tylko na trzy słowa: „Pożal się Boże". Albo, czy czasem p. poseł Sz. nie używa podłego obczerniania **dla ratowania związku zawodowego ChZZ., który się rozpada, a członkowie jego masowo wstępują do CZZP.**

Radzimy wam tedy zająć się bardziej kwestją robotniczą na zebraniach zawodowych, **a czynów swoich nie kończyć li tylko na pięknych słowach lub frazesach.**

Jedynem wyjściem z obecnego kryzysu gospodarczego, **to zwycięstwo programu gospodarczego CZZP. na czele z Głównym Prezesem Józefem Kowalem-Lipińskim.**

CZZP. zwycięży i zwyciężyć musi, gdyż jest to jedyny ratunek!

**Robotnicy zbudźcie się! Wszyscy do CZZP.!**
**Cześć Ojczyźnie!** Obecni.

## Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Tukiesik wloz ech se też do klasy w cugu, bo mie było bardzo cliwo za żydkami. Prawie trefił ech też wom fajnisto i zato wom to łopisuja.

Na jednej ławie siedziały se pienć mameleben, młode, coś kole fifcig jor, spaśne, jak niebożka maciura i wyglondały wom elegancko. Wszycko spały, rencyska corne jak erdal ze żabom, pyski nie umyte i umuldane, ślypie zaropiałe i łeby rozszochrane. Co kwila to sie te mameleben jenc dropały po łebach i długiemi pazurami gonity za krokodylami.

Jak jaki krokodyl dostoł sie do pazurów, to go tak długo dłowiły, aże borok wyzionył ducha. Zaś casem, jak żoden nie dowoł pozór, to mameleben ciepnyła krokodyla gojowi na kapelusz abo na kapudrok, abo też do koszyka. Potem sie też goje dziwajom, że przyniesom do biura albo do chałpy krokodyla ałs osiemświń, pejsatego i z żydowskim mordom.

Na drugiej ławie siedziały trzech tateleben, coś kole sachcig jor, też spali, też nieumyci, wardzyska rube i lubieżne, uślimtane kraice rozdarte a co kwila szukali też w tych krajcach może też krokodylów.

Fajnisty łobrozek na wystawa.

Jechało też w tej klasie dwóch miemców i słyszoł ech jak se godali — das sind die bohateres, hier müsty unser Adolf kima da möchte er mit der załbandy ordnung macha... —

Jest świento prowda że jak mo cłowiek wlazić do takiej klasy ka... ...ie parchy siedzom, to sie aż na żyganie zbiero, ale cóż nie śmiesz pedzieć nic, bo mojsieleben majom recht i frajhajt, a ty, jakbyś co pedzioł, to pieronie zarozki na kresy.

Nie wszycke żydy som corne i tak plugawe, nojgorsze już te stare lupy, bo ci młodzi żydzi doś tam porzondnie som łobleconi i zachowujom sie jako tako, i nie śmierdzom tak szkaradnie. Za to ale te mame- i tateleben śmierdzom potem, dziegsym, cosnkiem i cebulom, łazi to łabszarpane i corne aże rzadno i nieroz sie pytom som siebie — kiej nos też Ponbocek łuwolni łod tych parchów śmierdzoncych... A może już ten cas nadchodzi?

A może by też Kolej zmiłowała sie nad żydkami cornemi i dała jim wagony ekstra, kajby już mogli smrodzić i łiskać sie po łebach i krajcach, wiela by jim sie podobało... co jim życy aż do wypendzenia z raju... HANYS KROPKA.

* * *

## Życiorys Hanysa Kropki

Jakby tu ale wrajtować z koniem do rzeki, kej była dość glemboko, a my kcieli konia tak wykompać, jak to robili pacholcy łod gospodorzy. Zacyni my prżeto radzić, jakby to nojlepiej zrobić. Zeflik gospodorza a Karlik i Gustek łod komorników byli już starsi i mondrzejsi i radzili, aby nosić woda ze rzeki, konia polywać i wymyć.

Jak uradzono, tak też zrobiono. Zeflik nabieroł woda starym dziurawym gorkiem. Karlik nosił prendko i lol po koniu a Gustek wiechciem z trowy tarł konia, aż strzempy leciały. Mie zaś jeno kozali konia trzymać za cugle, abu chtórego nie kopnył abo nie ugryz i przeto jo też jeno szarpoł ech konia za cugle a wrzescoł — pfil pielonie — abo też — lum pielonie (boch jeszcze r nie łumioł pedzieć) akurat tak, jak ech to słyszoł i widzioł łod pachołków przy kompaniu koni.

Robota szła jak blicher, aż tu naroz Gustek łodskoczył łod konia i zacon sie śmioć i wrzeszczeć.

— Ho, ho, ho.., patrzcie jeno, koń mo treciny w brzuchu, ho, ho, ho...

Zeflik i Karlik przylecieli, jo też patrza... a tu koń wyglondoł, chocby nojbarzej łobskubany genś. Cały był przemocony łod wody, farba z niego zdart, płótno na nim przedarte, aż treciny wyłaziły, ogon i grzywa się łodkleiły a łuszy łoklapiały. Chłopcy zacyni sie ze mie śmioć, aż mie złoś zebrała i zacon ech przezywać.

— Wy chachały... wy gizdy... wy pielony... dookejcie, powiem tatowi...

Ale łoni sie jeszce barzej śmioli, ażech chycił gornek i zacon ech nim walić kaj ech trefił, aż pouciekali. Cóż z tego, kej koń był zepsuty a jo nie wiedzioł, jak sie przed łojcem z tego wykrencić.

Medykuja wom też, coby tu zrobić, aż naroz... biera konia i ciongna ku wodzie i... buch niem do wody a potem z wielkiem larmem lecioł ech do chałpy i poskarżył łojcu, że mi chłopcy wciepli konia do wody.

— A camu to zrobili? — zapytoł łojciec — bo mi też wszyckiego nie wierzył.

— Bo — bo — bo... łoni godali, że... że łoni nie majom tak fajnego konia, to jo... jo... jo też nie śmia go mieć.., i wciepli go do wody. — wykrencoł ech sie jak jeno szło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.